

„NIE ZNOSZĘ, KIEDY KRZYWDZĄ NIEWINNYCH LUDZI” - artykuł dr Aleksandry Namysło, IPN Katowice

Do 1942 r. na Wschodnim Górnym Śląsku (Ost-Oberschlesien) - zwłaszcza w Zagłębiu Dąbrowskim (Będzinie, Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej) i Zagłębiu Chrzanowsko-Jaworznickim - żyło ok. 100 tys. Żydów.

Pierwsze deportacje Żydów z tego regionu do KL Auschwitz przeprowadzono w maju i sierpniu 1942 r. Rok później Niemcy przystąpili do likwidacji tamtejszych gett. ¹ Wtedy też pojawiła się pilna konieczność ratowania wielu Żydów i szukania dla nich schronienia po aryjskiej stronie.

W tym czasie w Zagłębiu Dąbrowskim działały cztery żydowskie organizacje młodzieżowe: Haszomer Hacair, Hanoar Hacijoni, Dror i Gordonia, zrzeszające ponad 1,5 tys. osób. Jesienią 1942 r. organizacje te (wtedy należały już do zagłębiowskiej Żydowskiej Organizacji Bojowej) podjęły działania na rzecz zorganizowania przerzutu młodzieży żydowskiej do Palestyny - przez Słowację i Węgry.



W sierpniu 1943 r. Niemcy „zlikwidowali” getta w Będzinie, Sosnowcu i Zawierciu, wywożąc Żydów do KL Auschwitz. Akcję tę przeżyli ci aktywiści organizacji młodzieżowych, którzy schronili się w przygotowanych wcześniej bunkrach lub w różnych miejscach po aryjskiej stronie. Właśnie oni postanowili uratować ukrywającą się jeszcze w bunkrach na terenie gett prawie dwutysięczną grupę Żydów, zatrudnionych przez Niemców do sprzątania gett, oraz kilkusetosobową grupę Żydów, zatrudnionych w największym i „najbezpieczniejszym” dla Żydów szopie (zakładzie) Alfreda Rosnera². Kierownikami akcji, nazywanej przez zagłębiowski ŻOB „ratunkową”, byli: Fela Kac, Schmuel Ron i Kasia Szancer.

Przede wszystkim należało przerzucić z gett na aryjską stronę ludzi, którzy przebywali jeszcze w bunkrach. Z relacji żydowskich działaczy ruchu oporu wiadomo, że zadania tego podjął się **Roman Kołodziej**, dezerterski żołnierz niemieckiego i mieszkaniec śląskich Michałkowic. Doprowadzał on Żydów do punktów pośrednich, czyli kryjówek, mieszkań lub bunkrów znajdujących się głównie w Michałkowicach i Katowicach (mieszkanie Zofii Klemens³). Kołodziej zginął 2 stycznia 1944 r. podczas kolejnej akcji wyprowadzania Żydów z getta będzińskiego⁴.

Także **Nowakowie**, których dom znajdował się bardzo blisko getta będzińskiego, brali udział w akcji ratowania Żydów. Żydowskie uciekinierzy przebywali u nich zazwyczaj przez kilka dni, a następnie z pomocą kolegów o „aryjskim wyglądzie” docierali do kolejnych kryjówek⁵.

Uciekinierzy z gett zagłębiowskich trafiali przeważnie do domu rodziny **Kobylców** w Michałkowicach, której członkowie nie podpisali volkslisty i tym samym znaleźli się na liście prześladowanych. Żydowskie organizacje młodzieżowe nawiązały kontakt z Kobylcami jesienią 1942 r. poprzez Mieczysława Kobylca (ur. 19 maja 1924 r.), młodszego syna Piotra i Karoliny Kobylców, który wcześniej, w obawie przed wysyłką do obozu koncentracyjnego, sam ukrywał się w Będzinie w mieszkaniu Żyda o imieniu Meir⁶, a później - w pierwszej połowie 1943 r. - przechowywał Żydów we własnym domu. Kiedy rodzice dowiedzieli się o tym, postanowili

zbudować lepszą kryjówkę. Piotr Kobylec, wykorzystując swoje doświadczenie zawodowe z kopalni, zbudował bunkier w kuchni pod podłogą. Wejście, starannie zamaskowane, znajdowało się pod łóżkiem. Bunkier przeznaczony był dla kilkunastu ludzi, ale czasami przebywało w nim nawet trzydzieści osób (w sumie od jesieni 1943 r. do stycznia 1944 r. w mieszkaniu Kobylców znalazło schronienie około siedemdziesięciu Żydów). Żywność dostarczali najmłodszy synowie – Alojzy i Wiktor, którzy rowerami jeździli do Katowic i tam zaopatrywali się w najpotrzebniejsze produkty. W akcji pomocy uczestniczyła także córka Klara Banasik, która oddała do dyspozycji ukrywających się swoje mieszkanie w Dąbrówce Małej. Sama z dwójką małych dzieci (jej mąż w tym czasie służył w Wehrmachcie) przeniosła się do Michałkowic.

Przez dłuższy czas w mieszkaniu Kobylców ukrywał się wspomniany już Meir, który przygotowywał odpowiednie dokumenty dla osób opuszczających kryjówkę. Był on również głównym organizatorem wszystkich akcji przerzutu młodych Żydów na Słowację, a stamtąd – za pośrednictwem żydowskiej organizacji z Budapesztu – na Węgry i do Turcji.

Na Słowację przeprowadzali Żydów przez zieloną granicę trzej przewodnicy: Roman Brzuchański z Bielska-Białej, Franciszek Krzesak, pracownik schroniska na Pilsku, i Wincenty Basik z Korbielowa¹⁴. Współpracował z nimi Mieczysław Kobylec, który zatrudnił się jako muzyk w restauracji w Wilkowicach-Bystrej. Przewodnicy odbierali swoich „podopiecznych” w Katowicach, Bielsku, Żywcu lub Jeleśni i przeprowadzali przez granicę na Pilsku. Od września 1943 r. do stycznia 1944 r. przeszmuglowano w ten sposób ok. 85 osób. Ostatnią, już nieudaną, akcją przeprowadzono 10 stycznia 1944 r. Tego dnia Brzuchański odebrał na dworcu w Bielsku pięć osób i Kobylca. Podczas przesiadki w Żywcu wszyscy zostali zatrzymani przez gestapo¹⁵. I tylko oni zostali wylegitymowani. Trzy dni wcześniej gestapowcy zatrzymali dziesięciu Żydów, których ukrywała u siebie wspomniana wcześniej Zofia Klemens z Katowic¹⁶. Przewodnicy zostali zwolnieni po kilku dniach, natomiast Mieczysława Kobylca wywieziono do KL Auschwitz.

Tego samego dnia aresztowano także innych członków jego rodziny. Zdarzenie to tak opisała Karolina Kobylec: „Było to w piątek, w dwa dni po wyjeździe ostatniego transportu. W bunkrze pozostał tylko Meir. Przyszedł jakiś nieznajomy mężczyzna, mówił, że przyjechał z Wiednia. To był wysłannik ich organizacji, miał nasz adres. Meir był powiadomiony o tym i spodziewał się go. Zauważyłam, że przybysz był zdenerwowany. W ostatniej chwili spostrzegł, że go śledzą. Wyjrzałam przez okno; widzę, że cały dom jest okrążony. Do mieszkania wpadli gestapowcy. Skamieniałam, ze strachu nie mogłam słowa z siebie wydobyć. Byłam sama w domu, mąż i moi dwaj najmłodszy byli w pracy na kopalni. Zaraz przystąpili do rewizji. Jak to wyglądało! Zerwali podłogi, połamali meble, wszystko zniszczyli. Mnie bili straszliwie, wrzeszczeli, żebym im powiedziała, gdzie ukryłam pozostałych Żydów. Straszili, że wszystkich moich synów już aresztowali, zaś męża nawet rozstrzelali”¹⁷.

Wiktor i Alojzy zostali zatrzymani przez gestapo tego samego dnia. Zatrzymano również Piotra Kobylca. Wszyscy zostali przewiezieni do siedziby gestapo w Katowicach. Po kilku dniach Piotra Kobylca wywieziono do KL Auschwitz, podobnie jak jego syna Mieczysława¹⁸.

Piotr, Karolina, Mieczysław, Alojzy, Wiktor i Klara zostali odznaczeni medalami Sprawiedliwy wśród Narodów Świata w 1964 r. (Wiktor Kobylec – w 1992 r.) dzięki staraniom Żydów, których uratowali.

Tekst pochodzi z numeru [3/2009](#) Biuletynu IPN

¹⁴ Wschodni Górny Śląsk (niem. Ost-Oberschlesien) to nazwa używana przez władze niemieckie do określenia

wschodniej części ziem tworzących rejencję katowicką – jednostkę administracyjną prowincji śląskiej (od 1941 r. – prowincji górnośląskiej), powołanej dekretem Hitlera w październiku 1939 r. Wschodni Górny Śląsk tworzyły: przedwojenne woj. śląskie oraz Zagłębie Dąbrowskie, należące przed II wojną światową do woj. kieleckiego, a także Zagłębie Jaworznicko-Chrzanowskie oraz Olkusz, będące w okresie międzywojennym częścią woj. krakowskiego.

▣ Alfred Rosner kierował zakładem (szopem) krawieckim w Będzinie. Ocaleni z Holocaustu, których on zatrudnił u siebie, wystawili mu bardzo dobrą opinię, dowodząc, że ochronił setki Żydów z Zagłębia przed wywózkami do obozów pracy i obozów zagłady. Szop ten przetrwał likwidację gett zagłębiowskich i funkcjonował do połowy 1944 r. W 1995 r. Yad Vashem uhonorował go medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

▣ Zofia Klemens została aresztowana przez gestapo za swoją działalność i wysłana do obozu koncentracyjnego. W 1964 r. została odznaczona medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

▣ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Relacje, sygn. 301/3484, Relacja Feli Katz, k. 4.

▣ Archiwum Yad Vashem, O.3/3511, Relacja Miriam Bar Am Lom z d. Szancer, k. 25.

▣ W relacjach świadków i ocalonych pojawia się przy tym imieniu nazwisko Hochbaum (zob. relacja Feli Katz) lub Schuman (zob. Józef Goldkorn, *Im Kampf ums Überleben*, Konstanz 1996, s. 24).

▣ AIPN, Akta b. OKBZpNP, sygn. 32/ 67, Zbrodnie dokonane przez funkcjonariusza gestapo Kurta Müllera na terenie Bielska i Żywca, Protokół przesłuchania Franciszka Krzesaka, 8 XI 1971 r.

▣ AP Kat, Fotokopie akt gestapo, sygn. Sprawozdanie dzienne nr 3/I z 14 I 1944 r.

▣ W latach siedemdziesiątych w ramach sprawy prowadzonej przez OKBZpNP przeciwko funkcjonariuszowi gestapo w Bielsku (zob. przypis 7) pojawił się wątek szmugłu Żydów przez granicę słowacką. Zeznawali wówczas przewodnicy tych wypraw: Brzuchalski i Krzesak. Obaj wskazali na Romana Czarnotę – gajowego w Korbelowie – jako donoszącego do gestapo. Inną wersję zdarzeń przedstawia Józef Goldkorn, *Azyl, [w:] Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, wyd. III, Warszawa 2007, s. 321, posądzając o zdradę Romana Brzuchańskiego. Zob. też J. Goldkorn, *Im Kampf...*, s. 27–28.

▣ J. Goldkorn, *Azyl...*, s. 320–321.

▣ Mieczysław Kobylec został później (brak daty) przeniesiony do KL Gross-Rosen, gdzie przebywał do 5 V 1945 r., za: I. Pająk, *Mieszkańcy Śląska, Podbeskidzia i Zagłębia Dąbrowskiego w KL Auschwitz*, t. 2, Katowice 1998, s. 473.

[Drukuj](#)

[Generuj PDF](#)

[Powiadom](#)

[Powrót](#)

